

TEMAT TYGODNIA

16 Kościół spełniania marzeń. Człowiek do zadań specjalnych Kościoła scientologicznego zdradza kulisy tej organizacji. Nie tylko on opuścił szeregi wiernych. Scientolodzy burzą się przeciw przywódcy, a rozwód **Toma Cruise'a** dołał oliwy do ognia. *Süddeutsche Zeitung*

2 PROFILE

POLITYKA

- 4 Perfidia bez granic.** **Jürgen Todenhöfer** i **Christoph Reuter**, znawcy Bliskiego Wschodu, spierają się o konflikt w Syrii. *Der Spiegel*
- 7 Car i jego czarownice.** Feministki z Pussy Riot przed sądem. *The Observer*
- 9 Cyryl i jego metody.** Patriarcha rosyjskiej Cerkwi ma głowę nie tylko do biznesu. *Niezawisimaja Gazeta*
- 11 Chwiejna równowaga.** Indie od 65 lat eksperymentują z demokracją. Z różnym skutkiem. *Prospect*

ROZMOWA

- 24 Hybryda płynie z prądem.** **Arianna Huffington**: „Internet znaczy: dziel się i rządź”. *El País*

PSYCHOLOGIA

- 28 Kompas kłamcy.** Oszuści tacy jak my. *MacLean's*

ESEJ

- 32 Cyfrowi władcy.** Najwięksi potentaci XXI w. *The Observer*

SPOŁECZEŃSTWO

- 38 Wrzuć pan cegłę.** Wielki Mur Chiński drażni sąsiadów. *Los Angeles Times*
- 40 Wirus rewolucji.** Nowa turystyka w Rosji: śladem protestów. *Ogoniok*

REPORTAŻ

- 42 Sen o Las Vegas.** W Argentynie stawiają na hazard. *Courrier International*

KURIOZA ŚWIATA

- 44 Stephen w stroju Adama.** Chodził nago i wychodził sobie sześć lat więzienia. *The Guardian*

NAUKA

- 48 Bóg nie potrzebuje Nobla.** **Craig Venter** stwarza nowe życie. *The New York Times*

KULTURA

- 52 Documenta, proszę!** Sztuka współczesna w Kassel – arcydzieła i dziecinada. *Le Nouvel Observateur*
- 55 Wielki Brat na spacerze.** Nie wychodząc z mieszkania, można zostać ulicznym fotografem. *The Guardian*
- 58 Kto swinguje, ten jedzie.** **Wynton Marsalis** broni czystości jazzu. *The Daily Telegraph*
- 60 Ukrainka, pies i złodziej.** Księgi warte miliony euro ukradł dyrektor biblioteki w Neapolu. *Le Nouvel Observateur*

EKOLOGIA

- 64 Płetwy opadają.** Nowoczesne metody połowów zapewnią nam... bezrybie. *Die Weltwoche*

IGRZYSKA

- 68 Szybciej, wyżej, nowocześniej.** Sport bez wspomagania? Nie istnieje. *Courrier International*
- 72 Igrzyska rozpusty.** Wioska olimpijska zaprasza na balangę. *Courrier International, The Guardian*

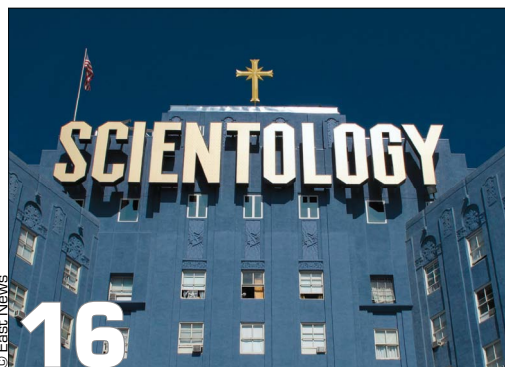
HISTORIA

- 74 Uparty Szwed.** **Raoul Wallenberg**, szwedzki dyplomata zamordowany na Łubiance. *Ogoniok*

MIKROFORUM

POŻEGNANIE

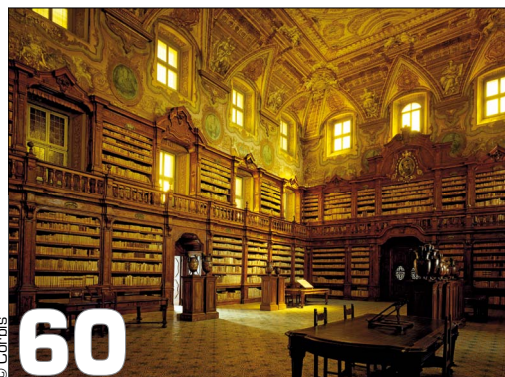
- 80 Latarnia zgasła.** **Gore Vidal**, enfant terrible Ameryki. *Los Angeles Times*



◀ Zapowiada się spektakularny rozłam w potężnej sekcje.



◀ Milionerzy utuczeni na internecie.



◀ Dante, Petrarca i paru innych nie wrócą na te półki.



◀ Seksu i igrzysk!

Nie rzucił palenia

24-letni Amerykanin **Casey James Fury** zyskał w mediach sławę współczesnego Herostrata, podpaliwszy atomowy okręt podwodny USS Miami. Zaczęło się od sprzeczki przez komórkę z byłą dziewczyną. Rozdrażniony stoczniowiec, który nie mógł znieść myśli, że ukochana związała się z kimś innym, i chciał jak najszybciej wyjść z pracy, wzniecił pożar, podpalając kilka ubrań. Ogień szalał przez 12 godzin, powodując straty wyceniane na około 400 mln dolarów. Incydent miał miejsce w maju br. w stanie Maine, ale początkowo sądzono, że doszło do niego za sprawą odkurzacza. Dopiero teraz, dzięki badaniu na wykrywaczu kłamstw, okazało się, że sprawcą był pirman. W czerwcu wywołał na tym samym okręcie drugi pożar, który jednak nie spowodował większych strat. Fury odpowie za swoje czyny przed sądem marynarki wojennej. Jeśli zostanie uznany za winnego, grozi mu dożywocie.

Na podstawie Los Angeles Times

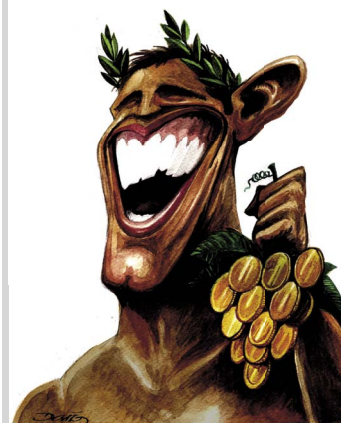


Demaskuje terror

W ciągu 20 lat zaginęło blisko osiem tysięcy mieszkańców Kaszmiru, którzy trafili w ręce indyjskich służb bezpieczeństwa – twierdzi **Parvez Imroz**. Ten adwokat i obrońca praw człowieka ze Śrinagaru zajmuje się okrucieństwami popełnianymi przez indyjskich wojskowych w stanie Dżammu i Kaszmir. Odnotował cztery razy więcej takich przypadków niż np. w Chile za dyktatury Pinocheta. A przecież mógł na razie przemierzyć tylko siedem z 23 dystryktów w Kaszmi-

rze. Według jego szacunków co szósty mieszkaniec indyjskiego Kaszmiru był torturowany. 80 proc. ofiar pochowanych w sześciu tysiącach odkrytych przez niego nieoznakowanych grobów nie udało się zidentyfikować. Wobec fali oburzenia, jaką wywołały te rewelacje, rząd w Delhi obiecał wszcząć śledztwo i zaproponował dialog tym w Kaszmirze, którzy wyrzekną się przemocy. Więcej o Indiach na str. 11.

Na podstawie The Guardian, Le Nouvel Observateur



Olimpijczyk wszech czasów

Michael Phelps dopiął celu i przeszedł do historii jako zdobywca największej liczby medali na igrzyskach olimpijskich. Przyjechał do Londynu, mając 14 złotych i 2 brązowe medale. Nikt nie wygrywał tak często na igrzyskach. Ale Łarysa Łatynina, ukraińska gimnastyczka występująca w barwach ZSRR, wyprzedzała go pod względem łącznej liczby zdobytych krążków – w latach 1956–1964 stała na olimpijskim podium 18 razy. Prześcignięcie jej nie stanowiło dla 27-letniego Amerykanina większego problemu. Seria medali zdobytych w Londynie pozwoliła mu już w piątym dniu igrzysk wysunąć się na czoło tej klasyfikacji. A nie był to koniec medalowych zdobyczy zawodnika z Baltimore. Najbardziej utytułowany olimpijczyk jest pierwszym pływakiem, który wywalczył mistrzowski tytuł na tym samym dystansie na trzech kolejnych igrzyskach (po triumfie na 200 m stylem zmiennym).

Na podstawie The New York Times

Wspólniczka na wolności?



Belgijska prasa nie kryje oburzenia decyzją sądu w Mons, który zgodził się na przedterminowe zwolnienie **Michelle Martin**, byłej żony słynnego pedofila i mordercy Marca Dutroux. 52-letnia Martin została w 2004 r. skazana na 30 lat więzienia za współudział w jego zbrodniach, gdyż bezprawnie więziła kilka

jego małoletnich ofiar i pozwoliła umrzeć z głodu ośmioletnim Julie Lejeune i Melissie Russo, zamurowanym w piwnicy w jej domu. Jeszcze przed zakończeniem procesu w 2003 r. Martin rozwiodła się z Dutroux. Obecnie sąd zgodził się na jej zwolnienie po odbyciu połowy kary i pozwolił jej przebywać w klasztorze

siostr klarysek w Malonne pod warunkiem m.in., że nie będzie się kontaktować z rodzinami ofiar ani z mediami. Ta decyzja, podjęta w reakcji na już piątą jej prośbę o przedterminowe zwolnienie, wywołała falę krytyki i natychmiastową reakcję prokuratury, która złożyła odwołanie.

Na podstawie La Libre Belgique

Ścigany generał

Czy byłby algierski minister obrony **Chaled Nezzar** będzie sądzony za zbrodnie wojenne? Szwajcarski sąd orzekł, że 74-letniemu emerytowanemu generałowi nie przysługuje immunitet chroniący od odpowiedzialności za czyny popełnione w okresie, gdy zasiadał w rządzie. Moż-



liwy zatem będzie jego proces w Szwajcarii. Nezzar był w latach 1992–1994 jednym z pięciu członków Wysokiego Komitetu Państwowego ustanowionego po unieważnieniu wyborów, w których zwycięstwo mogli odnieść islamisci. Wybuchła wojna domowa, w której władze nie cofały się przed brutalnymi metodami. Nezzar

zara aresztowano w październiku ub.r. w Genewie na podstawie oskarżenia wniesionego przez szwajcarską organizację pozarządową TRIAL, do którego dołączyło się dwóch uchodźców twierdzących, że w 1993 r. byli ofiarami tortur. Po przesłuchaniu pozwolono mu jednak wrócić do Algierii.

Na podstawie Al-Watan, Le Monde



Chora gwiazda

Niezbýt udanie zakończyła się wyprawa **Chaveli Vargas** (właśc. Isabel Vargas Lizano) do Europy. 93-letnia Meksykanka jest nestorką piosenki latynoskiej. Niedawno wybrała się do Madrytu, by promować album „La Luna Grande” poświęcony poezji Federica Garcíi Lorki i autobiografię „Dos vidas necesito” (Trzeba mi dwóch żyć). Miało to być pożegnanie z hiszpańską stolicą, gdzie święciła triumfy najpierw w latach 70., a potem z pomocą Pedra Almodóvara przypomniawszy o sobie w latach 90., gdy wyzwoliła się od uzależnienia od tequilii. Niestety, wokalistka nie cieszy się najlepszym zdrowiem i ma trudności z oddychaniem – trafiła na tydzień na obserwację w szpitalu w Madrycie. Po powrocie do kraju znów poczuła się gorzej i po raz kolejny została hospitalizowana. Jej fani czekają na informację, czy dojdzie do skutku koncert na jej cześć w Tepoztlán 1 września br., zaplanowany z jej udziałem.

Na podstawie El Mundo, Libération

Powiedzieli:

90 procent polityków nie umie wiązać krawata.

Patrycia Centeno, dziennikarka hiszpańska, krytyk mody

Ten reżim jest jak bardzo stara kobieta, która usiłuje zrobić sobie makijaż.

Musab Alhamadi, syryjski opozycjonista

Wyobrażam sobie sąd ostateczny ludzkości przed trybunałem roślin i zwierząt. Będą nas wytykać gałązkami i łapkami i pytać: „Co uczynili temu światu? Dlaczego nas zabijali?”

Eduardo Galeano, pisarz urugwajski

Życ jest trudniej, niż czekać na śmierć. Ja wybieram to, co trudniejsze.

Randolph Westphal, 54-letni Niemiec, który po operacji nowotworu pięciokrotnie okrążył świat na rowerze

Kiepskie książki to kiepski interes.

Andrew Wylie, amerykański agent literacki

Tu każdy ma komórę. Każdy więzień ma komórę, każdy klawisz ma komórę, komórę ma nawet każdy szczur, a jest ich tu więcej niż nas wszystkich.

Anonimowy więzień z zakładu w Amiens we Francji, gdzie notorycznie łamano przepisy o dostępie do telefonu

Legalna brunetka

Pytana, dlaczego startuje w wyborach do amerykańskiego Senatu, **Mindy Meyer** powołuje się na przykład Elle Woods, bohaterki filmu „Legalna blondynka”. I bez kompleksów wabi wyborców jaskraworóżową, krzykliwą stroną internetową z hasłem „I’m Senator and I know it”, co jest czytelną aluzją do piosenki „I’m Sexy And I Know It” duetu LMFAO. Amerykańskie media – najpierw internetowe, a potem tak-

że tradycyjne – rzuciły się na tę nietypową postać: młodą ortodoksyjną Żydówkę, studentkę prawa, która pozuje na diwę i chce zostać republikańską senatorką z Nowego Jorku. Niezależnie od tego, czy nagły rozgłos zapewni jej sukces w wyborach, obserwatorzy już uznają ją za fenomen. Bo choć wielu polityków wykorzystuje sieć WWW w kampanii wyborczej, to Meyer jest „pierwszą kandydatką, która re-



prezentuje kulturę internetową” – jak ocenia ekspert od marketingu politycznego Michael Barthel.

Na podstawie Salon.com

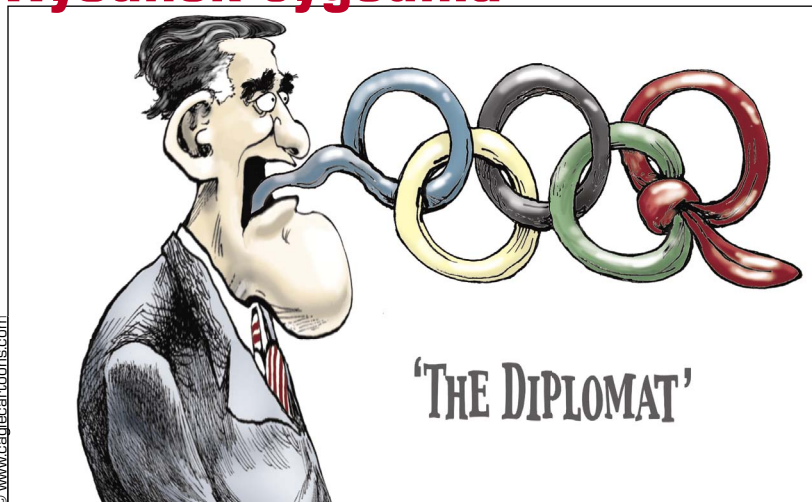
W ślady Fidela

Cztery godziny i sześć minut – tyle trwał najdłuższy w karierze koncert **Bruce’a Springsteena**. „The Boss” ustanowił ten rekord podczas występu w Helsinkach, wieńczącego europejską część trasy koncertowej promującej jego 17 studyjny album „Wrecking Ball”. Przed fińską publicznością Springsteen wykonał 33 utwory, w tym cztery covery. Amerykański gwiazdor rocka, mimo sześćdziesiątki na karku, pokazuje, że wciąż na wiele

go stać. Wszystkie jego ostatnie koncerty na starym kontynencie były bardzo długie. Z tego powodu miał nawet kłopoty w Londynie: w trakcie przedłużającego się występu w Hyde Parku wyłączono mu mikrofony, gdy wciąż był na scenie z Paulem McCartneym... Francuscy fani Madonny mogą pozazdrościć widzom koncertów Springsteena. W paryskiej Olympii gwiazda zeszła ze sceny po 45 minutach, za co została wygwizdana. Na podstawie New Musical Express, Atlantico



Rysunek tygodnia



Asad „poprawiony” przez rebeliantów w Aleppo.



Perfidia bez granic

Obaj wiele razy byli w Syrii, obaj mają tam dobre kontakty. **Jürgen Todenhöfer**, niemiecki konserwatywny polityk i ekspert w sprawach Bliskiego Wschodu, i reporter „Spiegla” **Christoph Reuter** zupełnie odmiennie jednak postrzegają sytuację w tym kraju.

DER SPIEGEL

Panie Todenhöfer, od wielu tygodni krytykuje pan relacje z Syrii w mediach. Co ma im pan do zarzucenia?

Jürgen Todenhöfer: Osobliwą jednostronność. O sposobie postrzegania tego konfliktu decydują rebelianci i ich medialna strategia. „Falszuje się filmy wideo, w bardzo perfidny sposób miesza dziennikarstwo z aktywnym wspieraniem” – jak stwierdza nawet znakomity fotograf „Spiegla” Marcel Mettelsiefen. W relacjach, jakie znajduję wszędzie – niestety także w „Spieglu”, spod pańskiego pióra, panie Reuter – mowa jest zawsze o tym, że „dyktator morduje swój naród”. Kompletnie pomija się problemy, z jakimi boryka się Syria.

Christoph Reuter: W ciągu ostatnich miesięcy 11 razy jeździliśmy do Syrii i zbieraliśmy na miejscu dokładnie takie informacje.

J.T.: Ale rebelianci to nie są przecież ci dobrzy i szlachetni, oni dokładnie tak samo mordują i manipulują. Wojna nigdy nie jest fair, po żadnej ze stron. Budzi w ludziach najniższe instynkty. W Syrii połowa kraju walczy przeciwko drugiej połowie. Na tym polega tragedia.

C.R.: Nie może pan tego zrównywać na poważnie. W ciągu ostatnich miesięcy zjeździliśmy miasta i wioski, odwiedziliśmy z pewnością 70 procent zamieszkanego terytorium kraju. Widzieliśmy, jak dzielnice mieszkaniowe, nawet szpitale i apteki, znalazły się pod ciężkim ostrzałem moździerzy i granat-

ników. Homs wygląda dziś jak niegdyś Stalingrad. Rebelianci nie mają czołgów, samolotów bojowych ani śmigłowców. Ich broń to kałasznikowy i granatniki przeciwpancerne.

J.T.: To wystarcza, aby zabić 50 żołnierzy dziennie.

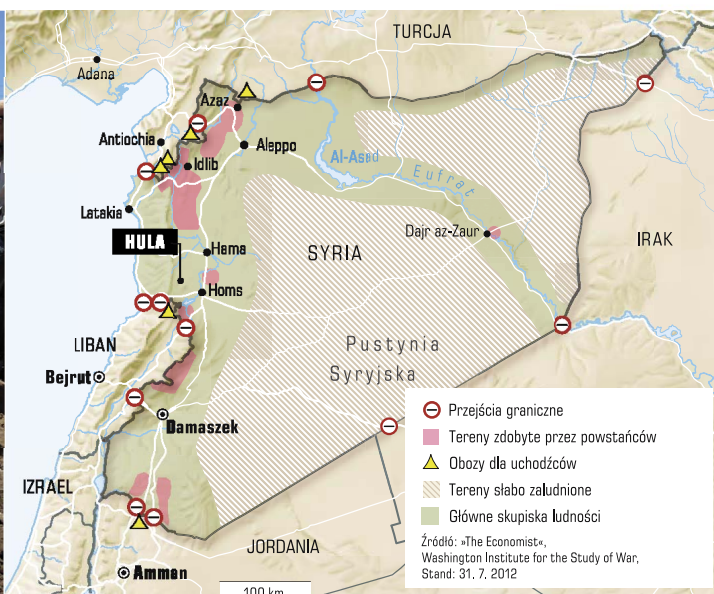
C.R.: Skąd pan ma takie dane?

J.T.: Nie tylko pan bywa w Syrii, ja też byłem tam pięciokrotnie, ostatnio w lipcu...

C.R.: I rozmawiał pan z prezydentem Baszarem Asadem i jego ludźmi.

J.T.: Rozmawiałem z trzema przedstawicielami syryjskich władz: z Asadem, z jego wiceministrem spraw zagranicznych i ministrem informacji. Mimo to, gdy ostatni raz przyjechałem do tego kraju, byłem przez półtorej godziny przesłuchiwany przez służbę bezpieczeństwa. Nie powiedziałem, że mam umówione spotkanie z Asadem. Mówiłem, że jeśli chcą, mogą mnie odesłać z powrotem. To oszczędzi mi wielu problemów.

C.R.: A więc liczba 50 zabitych żołnierzy pochodzi bezpośrednio od reżimu, któ-



remu mało kto – poza panem – jeszcze wierzy.

J.T.: Rebelianci podają po części podobne dane. W Syrii sporządza się spisy pogrzebów, na tej podstawie można te liczby zweryfikować. Nie tylko pan prowadzi research. Ja mam już obecnie w Syrii kilkanaście kontaktów, którym naprawdę ufam. Większość z nich ma krytyczny stosunek do rządu. Na kilka tygodni przed podróżą ustaliłem z nimi terminy spotkań, a następnie już na miejscu spotykałem się z ofiarami obu walczących stron. Na przykład z kobietą, której syna – żywiciela rodziny – zastrzelili snajperzy służby bezpieczeństwa.

Wiele razy rozmawiałem z powstańcami w Homsie i w Darze. Dwa razy ostrzelali mnie rebelianci i dwa razy zatrzymywali mnie funkcjonariusze służby bezpieczeństwa. Większość mediów powołuje się na liczby podawane przez pewnego syryjskiego uchodźcę do Anglii, który obecnie dostarcza już całemu światu danych liczbowych – przeważnie fałszywych.

C.R.: ONZ podaje podobne dane. Poza tym my opieramy swoje informacje na rozmowach prowadzonych w Syrii, np. z dezertierami, którzy uciekli z wojska, bo nie chcieli zgodnie z rozkazem strzelać do własnej ludności.

J.T.: Tak się mówi, ale nie ma rozkazu strzelania do cywilnej ludności.

C.R.: Słucham?

J.T.: Obowiązuje natomiast – całkiem odwrotnie – zakaz strzelania do cywili.

C.R.: Kto tak mówi, Asad?

J.T.: On mówi, że wszyscy, którzy naruszają ten zakaz, odpowiedzą za to przed

sądem. Przyjął u siebie rodzinę 13-letniego zabitego chłopca, który stał się symbolem tej rewolucji. Asad brał udział w uroczystościach żałobnych razem z rodziną i uznał chłopca za męczennika. Nigdy by tego nie zrobił, gdyby uważał, że zastrzelenie go było w porządku.

C.R.: Human Rights Watch przedłożył raport, w którym 63 żołnierzy i agentów służb, którzy zdezerterowali, mówi coś wręcz przeciwnego. Czy oni wszyscy kłamią?

J.T.: Niektórzy oficerowie zapewne dopuszczają się zbrodni, ale powszechny rozkaz strzelania do cywili to bajka. Nawet „Der Spiegel” w maju br. ostro krytykował wiarygodność informacji podawanych przez powstańców. Mam wrażenie, że pan jest rewolucyjnym romantykiem, panie Reuter. Mogę to nawet zrozumieć, bo kiedyś byłem taki sam.

C.R.: To absurd. Znam ten kraj od 25 lat, mieszkalem tam i studiowałem arabski. Uważam się za kronikarza i badacza wydarzeń, a nie rzecznika żadnej ze stron. Zdaję sobie sprawę z ryzyka manipulacji. Dlatego często tam wracamy.

Panie Todenhöfer, zarzuca nam pan jednostronne relacjonowanie, ale czy pan sam nie utożsamia się z jedną ze stron? Dla telewizji ARD przeprowadził pan rozmowę z Asadem, a w gazecie „Bild” pisał pan o cichym, zamyślonym mężczyźnie, całkiem różnym od innych dyktatorów. Także w tej rozmowie reprezentuje pan jego stanowisko.

J.T.: Przed Asadem leżała długa lista zachodnich mediów proszących o wywiad. A na samej górze był tam „Der Spiegel”. Co do istoty sprawy: ja, w odróżnieniu od

panów, nie prezentuję jednostronnie stanowiska rebeliantów. Podczas spotkań z Asadem odniosłem wrażenie, że mam niejako do czynienia z Hamletem – człowiekiem, który pozostaje w cieniu wielkiego ojca i za nic w świecie nie chce go zawieść. To nie jest taki oszołom jak Kaddafi. Z nim można rozmawiać, negocjować. Tyle że nikt tego nie robi.

C.R.: Asad przerywał panu, gdy zadawał pan nieliczne pytania z nutką krytyki, np. co do wpływów jego rodziny na politykę i gospodarkę kraju.

J.T.: Ten wywiad był ostry. Z punktu widzenia ludzi Asada pytania były na granicy świadomej prowokacji.

C.R.: Prezentował tam bez sprzeciwu swoją wersję, że rebeliantami są handlarze narkotyków i ludzie Al-Kaidy.

J.T.: Nawet rząd RFN podaje liczbę 90 zamachów, dokonanych w Syrii przez Al-Kaidę w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.

C.R.: Nie wolno panu było nawet przyjechać z własną ekipą filmową.

J.T.: To było dla mnie trudne. Ale zdecydowały widocznie względy bezpieczeństwa.

C.R.: Czy zgłosił pan swoje pytania wcześniej?

J.T.: Nie. Trzy z tych pytań pochodziły zresztą od emigrantów opozycjonistów, z którymi jestem zaprzyjaźniony. Poprosiłem ich o szczególnie krytyczne pytania. Potem doszło do bardzo kontrowersyjnej, osobistej rozmowy. W sumie rozmawiałem z nim intensywnie przez cztery godziny – w listopadzie i w lipcu.

C.R.: A o czym była mowa w tej części, która nie znalazła się w nagraniu? ▶